



Satyryczna publicystyka Bolesława Prusa

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Audiobook](#)
- [Sprawdź się](#)
- [Dla nauczyciela](#)

Bibliografia:

- Źródło: Bolesław Prus, *Kroniki tygodniowe*, [w:] tegoż, *Kurier Codzienny*, t. 55, 1891.
- Źródło: Bolesław Prus, *Kroniki tygodniowe*, t. 55, „Kurier Codzienny” 1891.
- Źródło: Sławomir Mizerski, *Wysyp milionerów*, „Polityka” 2012, nr 43.
- Źródło: Czachorowska Czachorowska, *Bolesław Prus jako dziennikarz – stan badań i perspektywy badawcze*, [w:] *Studia językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 16, s. 71.
- Źródło: Magdalena Czachorowska, *Bolesław Prus jako dziennikarz – stan badań i perspektywy badawcze*, [w:] *Studia językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 16, s. 73.
- Źródło: Magdalena Czachorowska, *Bolesław Prus jako dziennikarz – stan badań i perspektywy badawcze*, [w:] *Studia językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 16, s. 78.



Satyryczna publicystyka Bolesława Prusa

Leon Wyczółkowski, *Kopanie buraków*

Źródło: domena publiczna.

Teksty publicystyczne Bolesława Prusa wyróżniają się na tle prasy pozytywistycznej niepowtarzalnym stylem pisarza. Autor *Lalki* celnie ośmieszał ludzkie przywary i zgryźliwie komentował sytuację społeczno-polityczną, dbając przy tym o walory literackie swoich artykułów. Przytaczane przez niego zabawne anegdoty i satyryczny ton wypowiedzi przyciągały wielu czytelników. Ten sposób pisania felietonów ma swoich kontynuatorów również dzisiaj.

Twoje cele

- Rozpoznasz podstawowe cechy publicystyki Bolesława Prusa.
- Wskażesz środki stylistyczne używane przez autora w felietonach i wyjaśnisz ich funkcję.
- Porównasz felietonistyczny styl Prusa ze współczesnym tekstem prasowym.

Przeczytaj

Rozwój prasy

W drugiej połowie XIX w. wyjątkową rolę w propagowaniu idei pozytywistycznych odgrywała prasa, która zaczęła docierać do szerokich kręgów społeczeństwa. Czasopisma, coraz bardziej zróżnicowane pod względem tematycznym, ułatwiały dostęp do informacji politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Zamieszczane w nich teksty publicystyczne miały uwrażliwiać na problemy społeczne, w tym biedę i cierpienie najuboższych.

Łamy periodyków i prasy codziennej udostępniono czołowym pisarzom epoki. Wielu z nich żywo angażowało się w działalność publicystyczną, ale też publikowali w odcinkach swoje utwory literackie – przeważnie obszerne powieści – dzięki czemu poszerzali grono czytelników.

Felieton

Jednym z najważniejszych gatunków publicystycznych tego czasu stał się **felieton**. Większość gazet i tygodników drukowały je na swoich łamach, co zresztą wpływało na popularność danego tytułu.

Felieton jest gatunkiem ukształtowanym w XIX wieku, charakteryzuje się:

- tematyczną dowolnością, co sprzyja bogactwu treściowemu;
- atrakcyjną formą przekazu;
- subiektywizmem autora, czytelnik może poznać jego punkt widzenia;
- bezpośrednim kontaktem z odbiorcą;
- swobodą stylistyczną i gatunkową, w obrębie felietonu pojawiały się bowiem wpływy **humoreski**, obrazka, a nawet noweli;
- wykorzystaniem fikcji literackiej czy literackich środków ekspresji, takich jak metafory, porównania, pytania retoryczne.

Autorzy felietonów poświęcali uwagę zarówno aktualnym tematom żywo interesującym lokalną społeczność, jak wielkiej polityce, gospodarce, światowym konfliktom.



Józef Holewiński, *Bolesław Prus*, 1897

Źródło: Polona, domena publiczna.

Kroniki tygodniowe

Felietony Bolesława Prusa ukazywały się pod tytułem *Kroniki tygodniowe*. Pisarz zaczął publikować je w 1875 roku na łamach „Kuriera Warszawskiego”, jednej z najpopularniejszych gazet wydawanych w owym czasie w Warszawie. Wcześniej zresztą publikował już podobne utwory, przede wszystkim obrazki rodzajowe, cechujące się humorystycznym sznytem; głównie na łamach „Muchy” oraz „Kolców” – [satyrycznych](#) czasopism. To jednak dopiero *Kroniki*, publikowane regularnie przez wiele lat, przyniosły mu sławę doskonałego felietonisty.

Magdalena Czachorowska

Bolesław Prus jako dziennikarz – stan badań i perspektywy badawcze

27 IV 1874 pisze Głowacki w zeszycie-notatniku swoje „Uwagi nad pisaniem felietonów”:

1. Gromadzić najrozmaitsze fakta, notować je, uwzględniając wszystkie kategorie: byt, ilość, przestrzeń, czas, jakość, stosunek, sposób.
2. Gromadzić kombinacje tych faktów, kładąc nacisk na komizm.
3. Czytywać arcydzieła literatury, bacząc na ich piękności.
4. Zbadać prawa kontrastu, komizmu, dowcipu, wzniosłości, lekkości

itd.

5. Obserwować życie i naturę.
6. Śledzić za najwybitniejszymi społecznymi potrzeby kraju.
7. [brak, pomyłka].
8. Rzeczy, zjawiska, własności.
9. Kombinować fakta z faktami, ideami itd.
10. Rzeczy przedstawiać historycznie i wyczerpująco.
11. Ustalić typy fejeletonów.
12. Cechy treściwe, wyróżniające przedmiot od innych.

Odcienia (nieznaczna odmiana; drobna, subtelna różnica SJPD)

Wzniosłość, powaga, powszedniość, lekkość, grubiaństwo, komizm, elegancja.

Kajety.

1. Do faktów. 2. Związków. 3. Uwag ogólnych. 4. Związków dowcipnych. 5. Fa[k]tów i poglądów naukowych. 6. Obserwacji i sposobów ich robienia. 7. Noty historyczne z pism.

Źródło: Magdalena Czachorowska, *Bolesław Prus jako dziennikarz – stan badań i perspektywy badawcze*, [w:] *Studia językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 16, s. 78.

Tematyka, jaką poruszał w swoich tekstach, była bardzo zróżnicowana. Jak wskazywał tytuł cyklu – kroniki – Prus w dużej mierze koncentrował się wokół tego, co aktualne, lokalne, dotyczące najbliższej jego rzeczywistości; pisał więc o zmianach zachodzącym w Warszawie i okolicy; tekstach kultury, jakie budziły zainteresowanie XIX-wiecznych czytelników; zwracał uwagę na nierówności społeczne i potrzebę pomocy najuboższym.

((Czachorowska Czachorowska

Bolesław Prus jako dziennikarz – stan badań i perspektywy badawcze

Kroniki uczyniły Prusa jednym z najpopularniejszych i najbardziej cenionych publicystów epoki. Odznaczają się zróżnicowaniem gatunkowym: poważna i lżejsza publicystyka, czasem **obrazek** obyczajowy, humoreska, dialog humorystyczny, żartobliwy wierszyk. Ich wydawca Zygmunt Szweykowski nazywał je tragikomiczną epopeją Warszawy, omawiały one jednak również sprawy pozawarszawskie. Bogactwo tematyczne czyni je nieocenionym źródłem nieoficjalnej historii epoki i jej spraw codziennych. „[...]

W kronikach wypowiedział nie tylko swe poglądy estetyczne, społeczne, polityczne, ale dawał też wyraz własnym emocjom. [...] opracował teoretyczne podstawy tego typu pisarstwa [...]. Jest twórcą pewnego typu publicystyki, własnej odmiany na pół humorystycznej, na pół dydaktycznej wypowiedzi, naśladowanej przez wielu publicystów 20-lecia międzywojennego i naszych czasów”.

Źródło: Czachorowska Czachorowska, *Bolesław Prus jako dziennikarz – stan badań i perspektywy badawcze*, [w:] *Studia językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 16, s. 71.

Język jego felietonów cechowało stosowanie elementów ironii, sarkazmu czy paradoksu, pisarz chętnie sięgał po kontrast. Swobodnie przeskakiwał z tematu na temat, łącząc wątki w dowolny, ale logiczny sposób. W tekstach często możemy dostrzec próby nawiązania bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem. Świadczą o tym zwroty:

„przechodząc do wiadomości najświeższych”;

„zapiszmy”;

„proszę uważać”.

Sugerują one pozorną bezstronność autora, pewien rodzaj obiektywizacji, dystansu wobec przedstawianych problemów, ale w istocie budują ironię i decydują o satyrycznym ujęciu problemu już na początku opowiadanej historii. Prus swobodnie korzysta z zasobów polszczyzny ogólnej, wykorzystując frazeologizmy, tworząc obrazowe porównania i przenośnie, chętnie stosuje stylizację zawodową i środowiskową oraz potoczny.

Komizm w publicystyce Prusa przybiera różnorodne postacie od dowcipu, humoru, żartu, czarnego humoru po groteskę, ironię, karykaturę i czysty nonsens.

((Magdalena Czachorowska

Bolesław Prus jako dziennikarz – stan badań i perspektywy badawcze

W *Kronikach* znajdziemy także wspaniałe przykłady języka „ezopowego”, w którym celowała cała epoka, Prus zaś w szczególności. Oto, co pisze kronikarz o gościnnych występach zagranicznego magika: „Co do mnie, poszedłbym tylko wtedy na widowiska, gdyby p. Eswe naprawdę wywoływał duchy. Ale to, że on sam dzwoni i pali papierosy będąc związany, nie stanowi dla mnie żadnej osobiwości. My, wszyscy ludzie, jesteśmy spętani i zakneblowani na tysiące sposobów, a mimo to palimy papierosy, dzwonimy, brząkamy, jemy, a nawet chodzimy i, o ile się da, zrywamy

z bliźnich surduty. Byłoby jeszcze za co płacić, gdyby p. Eswe nauczył nas sposobu rozwiązywania się, ale tak!... Nie nas brać na sztuki, które umiemy sami” (5, 317).

Trudno o bardziej „przyzwoite” i bardziej sarkastyczne zasygnalizowanie niewoli politycznej i jej konsekwencji dla życia społecznego.

Źródło: Magdalena Czachorowska, *Bolesław Prus jako dziennikarz – stan badań i perspektywy badawcze*, [w:] *Studia językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 16, s. 73.

Słownik

felieton (kronika)

(fr. *feuilleton*) gatunek publicystyczny charakteryzujący się swobodną kompozycją, często posługujący się środkami wyrazu typowymi dla literatury; jest rodzajem „prasowej pogawędki” na rozmaite aktualne tematy, w której swobodnie przechodzi się od spraw poważnych do błahych, łączy się refleksję o charakterze dydaktycznym z satyrą i żartem; felietyony, pisane od początku XIX w., zyskały wyjątkową popularność w drugiej połowie tego stulecia.; wykorzystywano w nich fikcję literacką, wprowadzano zmyślane anegdoty, fragmenty rozmów, listów czy pamiętników

humoreska

(łac. *humor* – dawniej płyn, ciecz wpływająca na usposobienie) krótkie, wesołe opowiadanie z dowcipną puentą

obrazek

krótki utwór literacki przedstawiający drobny wycinek rzeczywistości

paroksyzm

(łac. *paroxysmus* < gr. *paroksysmos*) – nagłe wystąpienie lub zaostrzenie się objawów chorobowych; krótkotrwały, lecz silny przejaw jakichś uczuć, zwykle negatywnych

satyra

(łac. *satira* < łac. *satura* < gr. *σάτυρος*) – krytyka polegająca na ośmieszeniu danej osoby, rzeczy, zjawiska; w literaturze gatunek wywodzący się ze starożytnej Grecji, ukazujący świat w krzywym zwierciadle, piętnujący coś lub kogoś

Bolesław Prus

Kroniki tygodniowe

Porównując nasz rozwój umysłowy z europejskim, przypominającym błyskawiczne pociągi, nieraz nazywaliśmy się społeczeństwem zacofanym, które w cywilizacji nic nie robi. Był to jednakże tylko akt pokory i skruchy ze strony narodu, który przez długi czas odznaczał się arogancją i nieustannie wmawiał sobie, że jest najmędrszym, najwaleczniejszym, najszlachetniejszym i najniezwyklejszym...Dwadzieścia kilka lat ostrej samokrytyki wyleczyło nas z tych złudzeń; patrzymy dziś trzeźwo na samych siebie. A jeżeli tak jest, więc możemy bez narażenia się na nowy paroksyzm arogancji urządzić wystawę własnych wynalazków. Przekonamy się wówczas, że jakkolwiek żaden Polak nie zrobił wynalazku epokowego, żaden nie stworzył nowej maszyny ani nowej nauki, to przecież we wszystkich tych kierunkach wielu pracowało samodzielnie.[...] Praca zaś ich jeżeli nie była zdumiewającą, miała jednak pewną cechę wzniosłości – tragiczności. Tę mianowicie, że żaden z naszych wynalazków nie tylko nie doznawał poparcia od swoich, ale bardzo często spotykał się z lekceważeniem, jeżeli nie z zawiścią.Lada skrzypek wędrowny, lada międzynarodowy awanturnik literacki znajdował u nas przyjęcie, jakiego nie powstydziliby się bohaterowie. Ale niejedynemu nawet genialny człowiek, byle nasz, musiał kołatać o uznanie do drzwi cudzych albo umierał zapomniany.Wystawa naszych wynalazków nie będzie więc historią triumfów, bo tych nie święciliśmy w cywilizacji; będzie raczej historią obojętności i zaniedbań, rachunkiem sumienia ze zmarnowanych sił, które wyrosły na tym gruncie, lecz nie były pielęgnowane.Przechodząc do wiadomości najświeższych, zapiszmy nadzwyczajny wypadek, jaki chyba nie zdarzył się jeszcze na globie ziemskim, mianowicie to, że dorosły szlachcic został podrzucony w czworniaku, na miejsce parobka!...Proszę uważać: szlachcic dorosły, posiadający odpowiedni zapas ukształcenia, a nade wszystko gustów i wymagań. Pewnej nocy zasnął u siebie we dworze czy nawet w pałacu, a na drugi dzień obudził się na wiazce grochowin. Co najgorsze, że pomimo zachowania wszystkich władz umysłowych zapomniał biedak nazwiska własnego i swoich dóbr, powrócić więc do nich nie może. To tylko pamięta, że na kilka godzin przed fatalnym zaśnięciem rozmawiał z sąsiadami przy butelce krymskiego wina o nieszczęsnym położeniu szlachty i – w złą chwilę – wymówił frazes:– Ja, panie dobrodzieju, z największą chęcią pomieniałbym się na los parobka. No

i „panie dobrodzieju” zamienił się na parobka, ale czy jest kontent?... niech sam powie.”Na miłość boską zaklinam wszystkich proboszczów, wójtów gmin, sołtysów i strażników, ażeby we wsiach, podlegających ich jurysdykcji, dowiedzieli się, czy w której nie zginął szlachcic. Znalazłszy zaś taką miejscowość, ażeby mnie o niej natychmiast zawiadomili, bo czuję, że w nowym położeniu moim nie wytrzymam miesiąca.Odwiedzałem kiedyś stangreta, który, upiwszy się, spalił oborę i poszedł do więzienia. Jeżeli więc nie zostanę znaleziony i przywrócony do mojej dawnej kondycji, z pewnością dopuszczę się jakiegoś występku, ażeby bodaj iść do kopalń, byle nie być parobkiem.Przecież kryminał to eldorado. Ma człowiek ciepłą i czystą izbę, pościel, odzież, bieliznę i urozmaicone jadlo, ani pracując, ani narażając się na to, żeby zmarł w polu, żeby go wilcy zjedli albo przytłukło ścinane drzewo. Na te zaś [...]

niebezpieczeństwa ciągle narażam się jako parobek i – co za to mam? Sześć korcy żyta, dwa grochu, dwa jęczmienia i sześć korcy ziemniaków na cały rok, a wszystko w najgorszym gatunku. Każdy rozumie, że człowiek ciężko pracujący powinien mieć co dzień ze dwa funty chleba i pół funta mięsa. Tymczasem ja z owych sześciu korcy żyta mam wprowadzić cztery funty chleba dziennie, lecz dzielić się nimi muszę z żoną i trojgiem dzieci. Więc nawet chleba nam nie starczy, a mięsa – nigdy nie widzimy, bo go nie ma za co kupić. Te zaś 20 rubli rocznych zasług, jakie otrzymuję, rozchodzą się na obuwiu i szmaty, z których wnet robią się łachmany.A niechże teraz zobaczy kto izbę, gdzie mieszkamy: wilgotna, brudna, zimna i jeszcze nie ma w niej na czym jadła ugotować! [...]Piszą nam, że w Brazylii jest źle. Boże miłosierny, chyba nie jest gorzej jak w czworniaku. Przecież w Brazylii nie ma mrozów. [...]Serce mi się ściska, kiedy patrzę na nieszczęśliwe dzieci, które niby to są moimi. Brudne, obdarte, mizerne i skazane na wieczną głupotę. Prawda, że parobek nie potrzebuje mieć rozumu, bo inaczej nie chciałby być parobkiem. [...]Nie, nie chcę być parobkiem, wolę zostać kryminalistą albo Brazylijczykiem! Wszystkich zaś ludzi miłosiernych błagam, aby co prędzej odnaleźli mój folwark i błagali żonę o wykupienie mnie z tej ziemi egipskiej i domu niewoli [...].Drukując ten list desperacki, nie możemy powstrzymać się od uwagi, że jego autor chyba przesadza. Jak to, tyle razy słyszeliśmy i czytaliśmy o doskonałym położeniu służby dworskiej i naraz – każą nam wierzyć w podobne okropności?...Oczywiście autor listu musi być trochę zdenerwowany zmianą położenia i zwyczajów; nie wątpimy jednak, że się uspokoi. Będzie miał przecież byt zapewniony, żadnego kłopotu, ruch na świeżym powietrzu, zdrowy, choć prosty posiłek, a nade wszystko to błogie poczucie braku wyższych potrzeb, do czego bardzo prędko nawyknę. O ileż więc szczęśliwszym będzie aniżeli wówczas, kiedy jako właściciel folwarku, był nie tylko trapiiony przez „wyższe potrzeby”, ale jeszcze musiał frasować się o rozległe gospodarstwo, wierzycieli, a nade wszystko o dobrobyt swojej służby.

“ *Kroniki tygodniowe*

Porównując nasz rozwój umysłowy z europejskim, przypominającym błyskawiczne pociągi, nieraz nazywaliśmy się społeczeństwem zacofanym, które w cywilizacji nic nie robi. Był to jednakże tylko akt pokory i skruchy ze strony narodu, który przez długi czas odznaczał się arogancją i nieustannie wmawiał sobie, że jest najmądrszym, najwaleczniejszym, najszlachetniejszym i najniezwyklejszym...

Dwadzieścia kilka lat ostrej samokrytyki wyleczyło nas z tych złudzeń; patrzymy dziś trzeźwo na samych siebie. A jeżeli tak jest, więc możemy bez narażenia się na nowy **paroksyzm** arogancji urządzić wystawę własnych wynalazków. Przekonamy się wówczas, że jakkolwiek żaden Polak nie zrobił wynalazku epokowego, żaden nie stworzył nowej maszyny ani nowej nauki, to przecież we wszystkich tych kierunkach wielu pracowało samodzielnie.

[...] Praca zaś ich jeżeli nie była zdumiewającą, miała jednak pewną cechę wzniosłości – tragiczności. Tę mianowicie, że żaden z naszych wynalazków nie tylko nie doznawał poparcia od swoich, ale bardzo często spotykał się z lekceważeniem, jeżeli nie z zawiścią.

Lada skrzypek wędrowny, lada międzynarodowy awanturник literacki znajdował u nas przyjęcie, jakiego nie powstydziliby się bohaterowie. Ale niejedynemu nawet genialny człowiek, byle nasz, musiał kołatać o uznanie do drzwi cudzych albo umierał zapomniany.

Wystawa naszych wynalazków nie będzie więc historią triumfów, bo tych nie święciliśmy w cywilizacji; będzie raczej historią obojętności i zaniedbań, rachunkiem sumienia ze zmarnowanych sił, które wyrosły na tym gruncie, lecz nie były pielęgnowane.

Przechodząc do wiadomości najświeższych, zapiszmy nadzwyczajny wypadek, jaki chyba nie zdarzył się jeszcze na globie ziemskim, mianowicie to, że dorosły szlachcic został podrzucony w **czworniaku**, na miejsce parobka!...

Proszę uważać: szlachcic dorosły, posiadający odpowiedni zapas ukształcenia, a nade wszystko gustów i wymagań. Pewnej nocy zasnął u siebie we dworze czy nawet w pałacu, a na drugi dzień obudził się

na wiązce [grochowin](#). Co najgorsze, że pomimo zachowania wszystkich władz umysłowych zapomniał biedak nazwiska własnego i swoich dóbr, powrócić więc do nich nie może. To tylko pamięta, że na kilka godzin przed fatalnym zaśnięciem rozmawiał z sąsiadami przy butelce krymskiego wina o nieszczęsnym położeniu szlachty i – w złą chwilę – wymówił frazes:

– Ja, panie dobrodziej, z największą chęcią pomieniałbym się na los parobka. No i „panie dobrodziej” zamienił się na parobka, ale czy jest kontent?... niech sam powie.

„Na miłość boską zaklinam wszystkich proboszczów, wójtów gmin, sołtysów i strażników, ażeby we wsiach, podlegających ich jurysdykcji, dowiedzieli się, czy w której nie zginął szlachcic. Znalazłszy zaś taką miejscowość, ażeby mnie o niej natychmiast zawiadomili, bo czuję, że w nowym położeniu moim nie wytrzymam miesiąca.

Odwiedzałem kiedyś [stangreta](#), który, upiwszy się, spalił oborę i poszedł do więzienia. Jeżeli więc nie zostanę znaleziony i przywrócony do mojej dawnej [kondycji](#), z pewnością dopuszczę się jakiegoś występku, ażeby bodaj iść do kopalń, byle nie być parobkiem. Przecież kryminał to eldorado. Ma człowiek ciepłą i czystą izbę, pościel, odzież, bieliznę i urozmaicone jadło, ani pracując, ani narażając się na to, żeby zmarzł w polu, żeby go wilcy zjedli albo przytłukło ścinane drzewo. Na te zaś [...] niebezpieczeństwa ciągle narażam się jako parobek i – co za to mam? Sześć [korcy](#) żyta, dwa grochu, dwa jęczmienia i sześć korcy ziemniaków na cały rok, a wszystko w najgorszym gatunku. Każdy rozumie, że człowiek ciężko pracujący powinien mieć co dzień ze dwa [funty](#) chleba i pół funta mięsa. Tymczasem ja z owych sześciu korcy żyta mam wprawdzie cztery funty chleba dziennie, lecz dzielić się nimi muszę z żoną i trojgiem dzieci. Więc nawet chleba nam nie starczy, a mięsa – nigdy nie widzimy, bo go nie ma za co kupić. Te zaś 20 rubli [rocznych zasług](#), jakie otrzymuję, rozchodzą się na obuwie i szmaty, z których wnet robią się łachmany.

A niechże teraz zobaczy kto izbę, gdzie mieszkamy: wilgotna, brudna, zimna i jeszcze nie ma w niej na czym jadła ugotować! [...]

Piszą nam, że w Brazylii jest źle. Boże miłosierny, chyba nie jest gorzej jak w czworniaku. Przecież w Brazylii nie ma mrozów. [...]

Serce mi się ściska, kiedy patrzę na nieszczęśliwe dzieci, które niby to są moimi. Brudne, obdarte, mizerne i skazane na wieczną głupotę. Prawda, że parobek nie potrzebuje mieć rozumu, bo inaczej nie chciałby być parobkiem. [...]

Nie, nie chcę być parobkiem, wolę zostać kryminalistą albo Brazylijczykiem! Wszystkich zaś ludzi miłosiernych błagam, aby co prędzej odnaleźli mój folwark i błagali żonę o wykupienie mnie z tej ziemi egipskiej i domu niewoli [...]

Drukując ten list desperacki, nie możemy powstrzymać się od uwagi, że jego autor chyba przesadza. Jak to, tyle razy słyszeliśmy i czytaliśmy o doskonałym położeniu służby dworskiej i naraz – każą nam wierzyć w podobne okropności?...

Oczywiście autor listu musi być trochę zdenerwowany zmianą położenia i zwyczajów; nie wątpimy jednak, że się uspokoi. Będzie miał przecież byt zapewniony, żadnego kłopotu, ruch na świeżym powietrzu, zdrowy, choć prosty posiłek, a nade wszystko to błogie poczucie braku wyższych potrzeb, do czego bardzo prędko nawyknę. O ileż więc szczęśliwszym będzie aniżeli wówczas, kiedy jako właściciel folwarku, był nie tylko trapiiony przez „wyższe potrzeby”, ale jeszcze musiał frasować się o rozległe gospodarstwo, wierzycieli, a nade wszystko o dobrobyt swojej służby.

Źródło: Bolesław Prus, *Kroniki tygodniowe*, [w:] tegoż, *Kurier Codzienny*, t. 55, 1891.

Polecenie 1

Określ, czego dotyczą wstępne rozważania felietonu. Wyjaśnij, co łączy je z opisem sytuacji szlachcica pojawiającym się w drugiej części tekstu.

Polecenie 2

Nazwij środki językowe użyte w liście szlachcica i określ ich funkcję w budowaniu ekspresji wypowiedzi.

Fragment

Środek stylistyczny

Jego funkcja

Sprawdź się

Pokaż ćwiczenia:   

Ćwiczenie 1



Wskaż prawdziwe zdanie.

☐

Za życia Bolesław Prus nie doczekał się uznania, a jego powieści i felietony zostały docenione dopiero przez następne pokolenia.

☐

Za życia Bolesław Prus doczekał się uznania zarówno jako powieściopisarz, jak i felietonista.

☐

Za życia Bolesław Prus doczekał się uznania jako powieściopisarz, lecz jako felietonista został doceniony dopiero przez następne pokolenia.

☐

Za życia Bolesław Prus doczekał się uznania jako felietonista, lecz jego powieści zostały docenione dopiero przez następne pokolenia.

Ćwiczenie 2



Spośród podanych elementów wskaż te, które opisują sytuację prasy w okresie pozytywizmu.

☐

wymiana poglądów dotyczących sztuki

☐

popularność felietonistyki

☐

propagowanie postulatów pracy organicznej i pracy u podstaw

☐

publikowanie fragmentów dzieł wybitnych polskich pisarzy

☐

bezpośrednia krytyka państw zaborczych

☐

koncentracja wyłącznie na sprawach społecznych

Ćwiczenie 3



Wskaż właściwe elementy w poniższym tekście.

Felieton to gatunek, który narodził się w ☐ XIX wieku ☐ / ☐ XVIII wieku ☐ i ☐ jest ☐ /
☐ nie jest ☐ związany z rozwojem prasy. Jego tematyka jest ☐ ściśle sprecyzowana ☐ /
☐ dowolna ☐ , a styl ☐ swobodny ☐ / ☐ formalny ☐ . Perspektywa autorska jest
w tekście ☐ widoczna ☐ / ☐ niewidoczna ☐ , przekaz jest ☐ obiektywny ☐ /
☐ subiektywny ☐ . Autorzy XIX-wiecznych felietonów pisali o kwestiach
☐ historycznych ☐ / ☐ aktualnych ☐ , poruszali głównie tematy
☐ polityczne i społeczne ☐ / ☐ abstrakcyjne i filozoficzne ☐ . Obecność felietonów w XIX-
wiecznej prasie ☐ nie wpływała ☐ / ☐ wpływała ☐ na popularność poszczególnych gazet
i czasopism.

Ćwiczenie 4



Przeformułuj poniższy fragment tak, aby usunąć jego ironiczne zabarwienie.

((Boleśław Prus

Kroniki tygodniowe

Oczywiście autor listu musi być trochę zdenerwowany zmianą położenia i zwyczajów; nie wątpimy jednak, że się uspokoi. Będzie miał przecież byt zapewniony, żadnego kłopotu, ruch na świeżym powietrzu, zdrowy, choć prosty posiłek, a nade wszystko to błogie poczucie braku wyższych potrzeb, do czego bardzo prędko nawyknie. O ileż więc szczęśliwszym będzie aniżeli wówczas, kiedy jako właściciel folwarku, był nie tylko trapiiony przez „wyższe potrzeby”, ale jeszcze musiał frasować się o rozległe gospodarstwo, wierzycieli, a nade wszystko o dobrobyt swojej służby.

Źródło: Boleśław Prus, *Kroniki tygodniowe*, „Kurier Codzienny” 1891, t. 55.

Ćwiczenie 5



Wymień pięć cech felietonistyki Prusa.

Ćwiczenie 6



Na podstawie krótkiej definicji kroniki tygodniowej i tekstu Bolesława Prusa zamieszczonego w sekcji Audiobook, uzasadnij cechy gatunkowe tego felietonu. Swoją wypowiedź uzasadnij konkretnymi przykładami.

((Kronika tygodniowa to odmiana gatunku publicystycznego – felietonu, który podejmuje aktualną tematykę (wydarzenia polityczne, społeczne i obyczajowe). Swobodny zapis myśli, liczne dygresje, posługiwanie się fikcją literacką, metaforą i skojarzeniem podkreślają jego atrakcyjność. Celem felietonu jest wzbudzenie zaniepokojenia czytelnika poprzez nawiązanie z nim bezpośredniego kontaktu. Lekkość tonu i humor podkreślają satyryczny charakter tekstu.

Ćwiczenie 7



Przeczytaj fragment listu szlachcica z felietonu Bolesława Prusa. Jaką funkcję pełni fikcja literacka w felietonie Bolesława Prusa?



Jakie analogie można dostrzec między felietonami Prusa i Mizerskiego? Wyjaśnij, w jakim stopniu sytuacja społeczno-polityczna wpływa na kształt obu tekstów.

((Sławomir Mizerski

Wysyp milionerów

W środku szalejącego kryzysu ciężko o krzepiące wiadomości. Tym bardziej cieszy raport przygotowany przez Credit Suisse, z którego wynika, że Polska ma coraz więcej milionerów.

Pod względem liczby milionerów nasz kraj jest mocno zapóźniony, gdyż minione dziesięciolecie milionerom nie sprzyjały. Od kilkunastu lat odrabiamy jednak straty, a perspektywy na najbliższe lata rysują się obiecująco. Zdaniem Credit Suisse, do 2017 r. liczba milionerów w Polsce wzrośnie aż o 105 proc., podczas gdy w tym samym czasie wzrost liczby milionerów na świecie osiągnie poziom zaledwie 62 proc. Jeśli chodzi o dynamikę wzrostu liczby milionerów, plasujemy się na czwartym miejscu za Malezją, gdzie liczba milionerów wzrośnie o 108 proc.

Liczby te cieszą, choć musimy mieć świadomość, że środowisko polskich milionerów jest zróżnicowane i ma swoje problemy. Podczas gdy milionerzy na Zachodzie mają tendencję do osiadania na laurach i czerpania pełnymi garściami ze swojego bogactwa, większość naszych milionerów ciężko pracuje do późnej starości, żyjąc skromnie, często w blokach. Jeśli na ulicy dostrzeżemy nowego bentleya, prawdopodobnie nie będzie on należał do żadnego milionera, ale do jakiegoś biedaka, któremu bank za chwilę zabierze to auto z powodu niespłacania kredytu, za który zostało kupione.

Zdaniem stylistów, polskimi milionerami często zostają ludzie przypadkowi, którym brak klasy. Mają prostackie gusta, a niektórym po prostu wyłazi słoma z butów. Jeśli obraz rodzimego milionera ma się poprawić, do bycia milionerami państwo powinno zachęcić ludzi

kulturalnych, odczytanych, znających najnowsze trendy w sztuce oraz modzie. Oni z pewnością nie przynieśli nam wstydu na świecie. Problem w tym, że [...] tacy ludzie przeważnie klepią biedę, studiując politologię lub dziennikarstwo. Nie palą się do zarabiania dużych pieniędzy i, prawdę mówiąc, trudno się temu dziwić, skoro od premiera słyszą, że najpewniejszym sposobem na dorobienie się jest bycie spawaczem.

W niektórych środowiskach słychać narzekania, że niska jakość polskich milionerów wynika z faktu, że posiadają oni niewystarczającą liczbę milionów, na skutek czego przy milionerach amerykańskich i chińskich pozostają biedakami, ledwo wiążącymi koniec jednego miliona z drugim. Dlatego pilnym zadaniem państwa powinno być zadbanie o szybką poprawę sytuacji materialnej milionerów, aby mogli godnie egzystować. Moim zdaniem pomoc milionerom w pomnażaniu ich milionów można by finansować z milionów przeznaczonych na wspieranie najuboższych, które to miliony – jak wiadomo – nie są pomnażane i bezpowrotnie przepadają.

Źródło: Sławomir Mizerski, *Wysyp milionerów*, „Polityka” 2012, nr 43.

Praca domowa

Poszukaj we współczesnej prasie kronik i porównaj ich styl ze stylem Bolesława Prusa.

Dla nauczyciela

Autor: Anna Grabarczyk

Przedmiot: Język polski

Temat: Satyryczna publicystyka Bolesława Prusa

Grupa docelowa:

Szkoła ponadpodstawowa, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy

Podstawa programowa:

Zakres podstawowy

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

I. Kształcenie literackie i kulturowe.

1. Czytanie utworów literackich. Uczeń:

6) rozpoznaje w tekstach literackich: ironię i autoironię, komizm, tragizm, humor, patos; określa ich funkcje w tekście i rozumie wartościujący charakter;

2. Odbiór tekstów kultury. Uczeń:

3) rozpoznaje specyfikę tekstów publicystycznych (artykuł, felieton, reportaż), retorycznych (przemówienie, laudacja, homilia), popularnonaukowych i naukowych (rozprawa); wśród tekstów prasowych rozróżnia wiadomość i komentarz; rozpoznaje środki językowe i ich funkcje zastosowane w tekstach; odczytuje informacje i przekazy jawne i ukryte; rozróżnia odpowiedzi właściwe i unikowe;

II. Kształcenie językowe.

2. Zróżnicowanie języka. Uczeń:

1) rozróżnia pojęcie stylu i stylizacji, rozumie ich znaczenie w tekście;

III. Tworzenie wypowiedzi.

2. Mówienie i pisanie. Uczeń:

1) zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie;

4) zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, komentarze, głos w dyskusji;

10) w interpretacji przedstawia propozycję odczytania tekstu, formułuje argumenty na podstawie tekstu oraz znanych kontekstów, w tym własnego doświadczenia, przeprowadza logiczny wywód służący uprawomocnieniu formułowanych sądów;

11) stosuje zasady poprawności językowej i stylistycznej w tworzeniu własnego tekstu; potrafi weryfikować własne decyzje poprawnościowe;

12) wykorzystuje wiedzę o języku w pracy redakcyjnej nad tekstem własnym, dokonuje korekty tekstu własnego, stosuje kryteria poprawności językowej.

IV. Samokształcenie.

1. rozwija umiejętność pracy samodzielnej między innymi przez przygotowanie różnorodnych form prezentacji własnego stanowiska;

9. wykorzystuje multimedialne źródła informacji oraz dokonuje ich krytycznej oceny;

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji;
- kompetencje w zakresie wielojęzyczności;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje obywatelskie;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej.

Cele operacyjne. Uczeń:

- rozpozna podstawowe cechy publicystyki Bolesława Prusa;
- wskaże środki stylistyczne używane przez autora w felietonach i wyjaśnisz ich funkcję;
- porówna felietonistyczny styl Prusa ze współczesnym tekstem prasowym.

Metody i techniki nauczania:

- z użyciem e-podręcznika;
- ćwiczeń przedmiotowych;
- z użyciem komputera.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w parach;

- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

Przebieg lekcji

Przed lekcją:

1. Uczniowie przed lekcją przygotowują notatki na temat felietonów (cechy felietonu, polscy felietoniści).

Faza wprowadzająca:

1. Chętna osoba prezentuje pracę przygotowaną w domu. Wymienia cechy felietonu, np. aktualna problematyka, pierwszoosobowy narrator, luźna kompozycja, subiektywizm, swobodna stylistyka oraz omawia polskich felietonistów.
2. Nauczyciel wyświetla na tablicy temat lekcji, cel zajęć oraz ustala z uczniami kryteria sukcesu.

Faza realizacyjna:

1. Nauczyciel prosi uczestników zajęć o zapoznanie się z tekstami w sekcjach „Wprowadzenie” i „Przeczytaj”. Chętne osoby omawiają przeczytane informacje.
2. Nauczyciel odtwarza audiobook zamieszczony w sekcji multimedialnej. uczniowie w parach wyjaśniają, co łączy wstępne spostrzeżenia felietonisty z opisem sytuacji szlachcica pojawiającym się w drugiej części tekstu. Następnie nazywają środki językowe użyte w liście szlachcica i określają ich funkcję w budowaniu ekspresji wypowiedzi.
3. Uczniowie przechodzą do sekcji „Sprawdź się i wykonują w grupach zamieszczone tam ćwiczenia Wybrane osoby prezentują odpowiedzi, a nauczyciel ocenia i komentuje.
4. Nauczyciel podsumowuje tę część lekcji.

Bolesław Prus, czasopismo „Niwa”, 15 kwietnia 1875 r.

Felietonista dawniejszy musiał być „wszędzie” i wiedzieć „o wszystkim”. Wszędzie – znaczyło; na każdym przedstawieniu teatralnym lub cyrkowym, na każdej majówce, przy pożarach, powodziach itp. O wszystkim – znaczyło: o tym, kto był na balu, kto w teatrze, w jakiej sukni. [...] Dzisiejszy felietonista także musi być wszędzie i wiedzieć o wszystkim. Musi zwiedzać nowo zabudowujące się place, ulice pozbawione chodników, tamy, mosty, targi, muzea, teatry, uczone psy, cyrkowe konie, posiedzenia różnych towarzystw akcyjnych, instytucje dobroczynne itp. Musi czytywać i robić wyciągi ze wszystkich pism, sprawozdań i nowych książek, reklam, skarg i procesów.

Musi być kawałeczkiem ekonomisty, kawałeczkiem astronoma, technika, pedagoga, prawnika itd., jeżeli zaś brak mu jakiejś części „wszechwiedzy i wszechmądrości” – wówczas musi, nie przymierzając się z wywieszonym językiem, gonić po mieście specjalistów lub do góry nogami przewracać encyklopedie. [...] Dodajcie jeszcze to, że każdy z powyższych faktów musi być przedstawiony jak najzwięźlej, a całość powleczone lekkim werniksem blagi; pomyślcie, że śmiejąc się w wierszu np. piętnastym, powinniście płakać w siedemnastym, chwalić w dwudziestym, ganić w dwudziestym pierwszym. Pomyślcie w końcu, że ten od artykułów waszych wymaga cyfr, inny dowcipu, inny arcybiskupiej powagi, inny Salomonowej mądrości [...].

Faza podsumowująca:

1. Nauczyciel prosi uczniów o podsumowanie zgromadzonej wiedzy, zadając pytania:
 - Co przyciągało czytelników Bolesława Prusa?
 - Czy współczesne teksty prasowe bywają podobne do felietonów Bolesława Prusa?
2. Wybrany uczeń podsumowuje zajęcia, zwracając uwagę na nabyte umiejętności.

Praca domowa:

1. Poszukaj we współczesnej prasie felietonów i porównaj ich styl ze stylem Bolesława Prusa.

Materiały pomocnicze:

- Edward Pieścikowski, *Bolesław Prus*, Warszawa 1977.
- Bolesław Prus, *Kroniki tygodniowe*, [w:] tegoż, *Kurier Codzienny*, t. 55, 1891.

Wskazówki metodyczne

- Uczniowie mogą przed lekcją zapoznać się z multimediami z sekcji „Audiobook”, aby aktywnie uczestniczyć w zajęciach i pogłębiać swoją wiedzę.